



TRANSPORT PRAWDZIWIE NATURALNY?

Człowiek od zawsze chciał przemieszczać się na większe odległości – siebie, towary, informacje. By zwiększyć szybkość przemieszczeń korzystano z różnych sposobów. Tak wynaleziono koło, tak zbudowano m.in. statki, samoloty i samochody. Przez lata korzystano, a wielu miejscach świata nadal masowo korzysta się, z pomocy zwierząt. W czasie trwającego od 16 do 22 września Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu warto przyjrzeć się ich roli i może nieco szerzej, historycznie spojrzeć na to jakie losy łączyły człowieka i zwierzęta w tym konkretnym kontekście.

Zwierzęta wykorzystywane na potrzebę transportu są w pewien sposób wyjątkowe i dlatego zostały nawet zakwalifikowane jako wspólna kategoria zwierząt jucznych – podkreśla zoolog z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Piotr Tryjanowski. - To one, nawet dziś, w wielu miejscach świata, nadal stanowią główny, jeśli nie jedyny środek transportu. Radzą sobie zwłaszcza tam, gdzie korzystanie z maszyn jest nieopłacalne ekonomicznie. - Być może będzie to sporym zaskoczeniem, ale zwierząt jucznych jest cała, długa, lista: konie, muły, osły, wielbłądy, a także mniej pod tym względem znane zwierzęta, jak kozy, jaki, renifery, bawoły, lamy, alpaki, a nawet psy. - Prawda, że sporo? A pewnie mógłbym wymienić jeszcze kilka, kontynuuje poznański badacz. Historia ich wykorzystania sięga tysiące lat przed Chrystusem, bo muła – krzyżówkę konia i osła, szeroko wykorzystywanego w transporcie na Bliskim Wschodzie – znano już 3000 lat p.n.e. Natomiast psy zaprzęgowo-juczne wykorzystywano na Alasce przez ostatnie 9000 lat. W niektórych miejscach, pełnych śniegu i nieprzewidywalnej pogody, do dziś nie zostały zastąpione przez ciężarówki i helikoptery.

Transport zwierzęcy znany był w trakcie prowadzenia wojen. Nie tylko polska husaria czy Mongołowie świetnie opanowali jazdę na końskim grzbiecie, ale powstawały elitarne jednostki wykorzystujące wielbłądy, a nawet słonie. Sięgano po te zwierzęta, które najlepiej sobie radziły w lokalnych warunkach. Były wytrzymałe, silne i przyjaźnie nastawione do człowieka.

Bez wątplenia jednak zwierzęciem najsilniej wpisującym się w nasze skojarzenia związane z transportem jest koń. – *Koń jaki jest każdy widzi – można by odwołać się do znanego przysłowia – zauważa prof. Tryjanowski. I kontynuuje – znacznie jednak mniej osób pamięta, iż transport koński spowodował nie lada problem w dziejach rozwoju miast. W końcu XIX wieku gazety przepowiadały śmierć Londynu tonącego w końskich odchodach. Schyłek ery konia na Zachodzie dokonał się nie w sielskim krajobrazie wsi, a w miastach właśnie. Konie zużywały ogromne zasoby wody i paszy, produkowały wszechobecny nawóz leżący na ulicach, a także powstały problemy z utylizacją padłych zwierząt. Załamywano ręce, wrywano włosy z głowy zarządców miast, a ówczesni przyrodnicy wróżyli katastrofę. Na szczęście w miejsce koni – pojawiły się maszyny parowe i samochody. Dzisiaj to one dostarczają problemów ekologicznych.*

W kontekście zwierząt jucznych wymieniamy tylko ssaki, jednak transport informacji to już ptasia domena i to opanowana przez zaledwie jeden gatunek – gołębia pocztowego. - *Nie mogę, wobec tego faktu przejść obojętnie, wszak najbardziej spośród zwierząt polubiłem ptaki – uśmiecha się prof. Tryjanowski. Trudno nawet zliczyć ile razy wykorzystywano ich pomoc, ilu ludzi dzięki gołębiom przeżyło zawieruchę wojenną. Bywało, że gołębie za swoją pracę, zostawały odznaczane najwyższymi honorami.*

Dzisiaj zwierzęta juczne to najczęściej element sportu, turystyki i zooterapii. Uwielbiają go dzieci i dorośli, często nieświadomi historii ich powstania i wykorzystania przez *Homo sapiens*. Historia, nie tylko transportu, lubi paradoksy.